

Uczniowie wznoszą barykady i blokują stacje metra

7 marca 2020

Pierwsze marcowe manifestacje i zamieszki wymierzone w prawicowy rząd i neoliberalny system zapowiadane przez chilijskie ruchy społeczne odbywają się już w całym Chile. W pierwszym tygodniu największą aktywność wykazują uczniowie liceów, którzy właśnie powrócili z zimowych wakacji. Wielu z nich, zamiast do szkół wyszło na ulice manifestować swoje niezadowolenie z systemu edukacji premiującego tych uczniów, których rodziców stać na opłacenie drogich, prywatnych liceów.

<https://www.youtube.com/watch?v=UlUiEdEkyuU>

Jako że publiczna edukacja w ultraneoliberalnym państwie nie może równać się poziomem z prywatną, młodzież niepochoząca z klas wyższych ma znacznie ograniczone możliwości, by dostać się na uczelnie, które dodatkowo słono kosztują.

W czwartek policja poważnie starła się z młodzieżą stawiającą uliczne barykady w różnych częściach miasta Concepción.

W mieście Renca uczniowie zaatakowali natomiast jeden z komisariatów. W mieście Antofagasta, uczennice jednego z liceów dokonały masowej ucieczki z zajęć na manifestację, wyważając przy tym drzwi, zablokowane przez personel szkolny, by zatrzeć je w budynku.

W Valparaíso uczniowie protestowali pod transparentem "Wróćmy do klas, ale jacy, martwi? Stawiamy opór za tych, którzy padli walcząc!" Przypomnijmy, że bilans ofiar śmiertelnych wynosi niemal 40 osób od momentu wybuchu rewolty. W całym kraju dochodzi do podobnych aktów nieposłuszeństwa i buntu młodych ludzi.

Uczniowie ze stolicy Chile ponownie opanowali główne stacje

metra. To właśnie od młodzieżowych akcji szturmowania sieci podziemnej kolejki w ramach protestu przeciwko podwyżkom cen biletów rozpoczęła się trwająca już ponad 4 miesiące chilijska rewolta. Już o godzinie 11:00 rano ogłoszono zamknięcie licznych peronów metra w centrum miasta w obliczu bezradności wobec akcji protestacyjnych i prób blokowania transportu.

Na te zmasowane i spontaniczne akcje nastolatków policja odpowiada tradycyjnie pałkami, gazem łzawiącym i armatkami wodnymi. Już dziś, w piątek, uczennice i uczniowie zwołują masową demonstrację w centrum Santiago przeciwko brutalnym represjom.

Jednocześnie mają miejsce akcje feministyczne w różnych częściach kraju, które zapowiadają gigantyczną mobilizację z okazji 8 marca. W tym dniu odbędą się manifestacje organizowane przez niezwykle popularny klasowy i rewolucyjny ruch feministyczny zaś dzień później planowany jest "feministyczny strajk generalny".

W tym kontekście warto wspomnieć kompromitujące słowa prezydenta Sebastiana Piñery, które padły z jego ust zaledwie kilka dni temu: z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet rząd przygotował projekt ustawy, która rozszerza definicję zbrodni „kobietobójstwa” także o związki nieformalne – dotychczas tyczyło się ono jedynie sformalizowanych rodzin. W Chile mordowanie swoich żon i partnerek przez mężczyzn stanowi poważny i palący problem maczystowskiego społeczeństwa. Choć próbowano propagandowo wykorzystać podpisanie ustawy przez prezydenta by ocieplić jego wizerunek, to ten postanowił oznajmić dziennikarzom, że często to „ofiara jest winna przemocy, jaka na nią spada”. Te słowa tylko dolały oliwy do ognia – wiele wskazuje na to, że feministyczna demonstracja w Santiago de Chile będzie historyczną manifą w tym kraju.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu

Komentarz „Wołnych Mediów”

Feministki i środowiska lewicowe od lat rozpowszechniają stereotyp, że przemoc ma twarz męską, dlatego nie powinno nikogo dziwić, że feministki są wściekłe, że prezydent zwrócił uwagę, że przemoc fizyczna nie bierze się znikąd i zanim dojdzie do aktu agresji, musi być jakiś powód przemocy. Feministki nie chcą przyznać, że kobiety również stosują przemoc fizyczną (oficjalnie ok. 10% przypadków zgłaszanej przemocy fizycznej w Polsce, dane są zaniżone przez mężczyzn wstydzających się zgłaszać pobicia przez kobiety), o przemocy psychicznej nie wspominając. Nie należy więc się oburzać, ale zainicjować kampanię na rzecz zbadania mechanizmów przemocy domowej w celu wyciągnięcia obiektywnych wniosków i przygotowania działań prewencyjnych. Zapobieganie przemocy domowej będzie nieskuteczne, a wręcz zaostrzy problem, jeśli będzie bazować na stronniczych kampaniach propagandowych feministek. Niestety, wymaga to mądrości (a nie emocji), odrzucenia stereotypów i naukowego (a nie ideologicznego) podejścia.